

GÓRALE W MONTCLAIR

Zaproszeni przez Cosmopolitan Club, grupa tancerzy górskich z Passaic, pod kierownictwem Jana Gromady, zaprezentowała swe autentyczne tańce na wieczornicy poświęconej Polsce. Dnia 4go marca sala "Willow Hall" w Montclair była przepełniona Amerykanami, którzy miłują i znają się na folklorze. To też, gdy nasi Górale wykonali tańce: zwyrtały, krzesany, drobny, a w końcu zbójnicki, zerwał się na sali huragan oklasków.

Przed tańcem Tadeusz Gromada przemówił do zgromadzonych, starając wytłumaczyć znaczenie i początek tańców górskich. Pan A. Schwarzer, jak zawsze, brał fotografie z tańców. Naprawdę, zespół Górali robi dobrą pracę na niwie kulturalnej i oświatowej.

PODHALANIE BUDZA GÓRALSZCZYNĘ W PA.

W zagłębiu węglowym w miasteczku Mt. Pleasant, Pa., p. Maciej Ustupski zorganizował Koło Związku Podhalan No. 18 im. Giewont. W dniu 28go marca odbyło się pierwsze zebranie, na którym wybrano zarząd, w którego skład weszli: Prezes, Maciej Ustupski; Wiceprezeska, Bronisława Ustupska; Sekr. Protokółowa, Katarzyna Świder; Sekr. Finansowa, Weronika Klejka; Kasjer, Wojciech Klejka; Oddźwierny, Andrzej Stacherek; Rada Gospodarcza, Jacek Kaś i Józef Sterulak; Marszałek, Władysław Gut.

Pan Maciej Ustupski nie tylko że jest prezesem tego nowego Koła, ale i instruktorem tańców górskich. Pierwsza wielka impreza góralska pt. "Noc Na Podhalu" z oryginalnymi tańcami góralskimi i zbójnickimi odbędzie się w Homestead Auditorium, Norvelt, Pa. Data dotychczas nie została ustalona.

Przybędzie na tę imprezę kilku urzędników zarządu głównego z Chicago i prezes i kierownik zespołu Górali Tatrzańskich z Passaic, p. Jan Gromada. Naprawdę będzie to piękne widowisko góralskie, na które komitet i Górale serdecznie zapraszają. Witamy do grona Związku Podhalan Nowe Koło. Życzymy owocnej pracy.

BOONTON PODZIWIA GÓRALI

Po raz pierwszy publiczność w Boonton, N. J. miała sposobność zobaczyć tańce góralskie wykonane przez znakomity zespół Górali Tatrzańskich z Passaic. Otóż, co pisze p. H. Góralski w "Nowym Świecie": "Stowarzyszenie Górali Tatrzańskich w Passaicu, którego prezesem jest Jan Gromada, zasługuje zawsze na pochwałę, gdy występuje z swoimi tańcami, ponieważ robi dobrą propagandę dla Polaków wśród Amerykanów, którym ogromnie podobają się tańce góralskie. Dnia 19 i 20 marca brali udział w dwuwieczorowym programie w Boonton, N. J., pod tytuł. "The United Nation Varieties", urządzonym przez weteranów American Legion. Publiczność, która wypełniła salę po brzegi, gorąco oklaskiwała naszych Górali i Góralki. Tańce wykonali: Jan, Tadeusz i Janina Gromada, Marcela Kosarek, Aniela Gromada i Henryk Kedroń".

Nadmienić trzeba, że panna Marcela Kosarek po raz pierwszy tańczyła z grupą na scenie. Świetnie wywiązała się!

ZAINTERESOWANIE ARTYSTÓW

"Garfield Art League" zainteresował się góralską sztuką. Pani Olga Kenselaar, dyrektorka tej organizacji, zaprosiła naszych górali z Passaic, ażeby pozwali do obrazu. Naprawdę, zainteresowanie rośnie pomiędzy Amerykanami.

"PODHALANIN W AMERYCE"

Z okazji dziesięciolecia swego istnienia, Stowarzyszenie Górali Tatrzańskich z Passaic wydało pięknie i bogato ilustrowany pamiętnik pt. "Podhalanin w Ameryce". Pamiętnik ten jest czytany z wielkiem zainteresowaniem w całej Ameryce jakoteż i w Polsce. Otóż co pisze p. Czeszczoń z Rabki: "Czytaliśmy go razem z kilku członkami b. Zarządu Związku Podhalan z Rabki i podziwialiśmy rozmach z jakim wydaliście "Podhalanina", przepiękne zdjęcia, dobrze z pomysłem opracowany, no a szczególnie papier, na którym został wydany—wspaniały".

Pamiętnik można nabyć po zniżonej cenie (50 centów). Należy przesyłać zamówienia do redakcji: "Tatrzańskie Orła". Każdy Góral w Ameryce powinien posiadać swym domowi ten cenny pamiętnik.

KAROL STOCH NIE ŻYJE

Ubiegłej jesieni zmarł po dłuższej chorobie Karol Stoch, bardzo zasłużony góral, pochodzący rodem z Zubsuchego pod Zakopanem. Był on jednym z najlepszych kszypków góralskich, znany w całej Ameryce z jego muzyki na płytach "Columbia". Śp. Karol Stoch był współorganizatorem Związku Podhalan i należał do kilku poszczególnych kół w Chicago. Zawsze piastował wyższy urząd w zarządzie głównym. Góralszczyzna straciła wielkiego syna. Odszedł ze świata! Nie dane Mu było, ażeby jego prochy spoczęły w rodzinnej wiosce na Podhalu pod Giewontem, ażeby tatrzańskie limby i halny wiatr szumił

"ŁZY Z NAD BRZEGÓW DUNAJCA"

Redakcja "Tatrzańskiego Orła" otrzymała w tych dniach pięknie wydaną książkę, zbiór wierszy, "Łzy z Nad Brzegów Dunajca", napisana i wydana przez pana Piotra Krzykalskiego z Nowego Sącza. Wiersze te, za specjalnym pozwoleniem autora, ukazywać się będą w tem piśmie. Serdecznie polecamy tę książkę czytelnikom. Otóż tak o tej książce mówi świetny pisarz polski, Kornel Makuszyński: "...czytałem tę książkę z tem rozrzwieniem z jakim się słucha modlitwy dziecka, które nie zna fałszu. Ustawiłem ją po słonecznej stronie mojej biblioteki wśród książek najucziwszych..."

Wiersze te można nabyć w cenie jednego dolara (wraz z przesyłką). Pisać należy wprost do autora: Piotr Krzykalski, Nowy Sącz, ul. Węgierska 68, Woj. Krakowskie, Polska; lub też do naszej redakcji.

TANCERZE WYSTĄPIĄ 4 MAJA

Passaic Y.W.C.A. zaprosiło grupę tancerzy góralskich z Janem Gromadą na czele, ażeby wykonali swe autentyczne tańce na "Międzynarodowej Fiesta" 4go maja, w Prospect St. Building. Program w tym roku będzie tem więcej imponujący z tego powodu, że Y.W.C.A. obchodzi 50tą rocznicę swego istnienia. Lokalne grupy i grupa z Nowego Yorku odtądca swe tańce ludowe.

do snu wiecznego. Niechże Mu ziemia przybranej ojczyzny lekką będzie. Cześć Jego pamięci!



TATRZAŃSKI ORZEŁ THE TATRA EAGLE

Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Circle XI of Passaic, New Jersey.

Editor-in-Chief
THADDEUS GROMADA
Assistant Editor
JANE GROMADA
Editorial Advisor
JOHN W. GROMADA
Art Editors
MATHEW GACEK, EDWIN KOSAREK
Editorial Staff
EDWARD ŁOJAS, JOSEPH KARCZ
FLORENCE POTOCZAK

Address all correspondence to Thaddeus Gromada, 15 Louisa Street, Passaic, N. J.
Subscription rate: 40c a year
10c single copy

APEL!

Rodacy! "Tatrzański Orzeł" odzywa się do Was z gorącą prośbą. Górale w Passaicu zrozumieć potrzebę stałego pisma góralskiego w Ameryce. Młodzi górale, już tutaj zrodzeni, wzięli inicjatywę i zdecydowali wydać pismo, któreby mogło głosić czar folkloru góralskiego. Ci właśnie młodzi górale, którzy nigdy nie widzieli piękności Tatr i hal tatrzańskich, ale kochają wszystko co jest polskie i góralskie, mają silną nadzieję, że Polacy, a szczególnie Podhalanie tu w Ameryce docenią ten wielki wysiłek, który jest złożony w wydaniu tego pisemka. Wierzą mocno, że będziecie popierać tę gazetkę, która jest w pierwszym rzędzie Waszą. Wierzą mocno, że zaprenumerujecie ją, bo pragniemy, ażeby "Tatrzański Orzeł" dolał pod każdą strzechę polską w Ameryce. Apelujemy do Kół góralskich tu na wschodzie (w Utica, N. Y., Uniontown, Pa., Mt. Pleasant, Pa.), ażeby poparli ten projekt. Z Waszą pomocą "Tatrzański Orzeł" zostanie potężnym głosem Górali w Ameryce. Powoli wyrąbamy sobie wyłom przed ołtarzem famy. Górą Górale!

T. G.

* * *

Obowiązkiem każdego Podhalanina jest czytać, popierać i rozszerzać swoją gazetę.

* * *

Góral pomiędzy polskimi chłopami jest artystą "par excellence".

—Karol Szymanowski.

GRZECH

Szymusiów Bartuś miał wielce straszną minę, idący rano do kościoła. Poprzedniego dnia był bowiem do spowiedzi i zapomniał sobie o jednym grzechu. Staruszek proboszcz prawie ubierał się, kiedy Bartuś wszedł do zakrystii. Nieśmiałym krokiem podszedł do księdza i mocno bośknął go w rękę.

—Jegomość, kiebyście mnie ty chcieli wysłuchać...

—Przecież wczoraj byłeś do spowiedzi—cisnął się pleban, któremu spieszko się, bo miał jechać do bliskiej parafii na odpust, na św. Jacka.

—Jobo ino do poprawki, bok se jedno zaboczyć.

—Pewnie jakie głupstwo?

—Hrubso rzec...

Ksiądz siadł do słuchanicy. Bartuś kleknął z boku i zaczął szeptać: ciutkie, ze ani jednej chmurecki nie było. Po obiedzie wysefek z domu i wybrofek się do lasa. Przy tym lesie jest łacka moja (będziecie ją znać, bo ta i wase krowy choćkie na nie wylecą). Bez śródek tej łacki płynie woda. Co jo nie robie, nie ide do lasa, ba se siadam nad tą wodą i tak se po świecie pozierom i myślę se, jaki to ten świat w niedziele inaksy. I te drzewa i ta woda i te ptoski i ta trowecka, syćko to takie jakiesi przytulne, miłuckie, jak kieby wiedziało, że to niedziela, że nie przydzie cłek ani ze siekierą, ani z kosą i krzywdy nie zrobi. Tak se myślę o tem, a słonecko juz tak prazyło, że ludzie na świecie. Prasnonek kapelus z głowy, zobuł kypce, zodziół kabot i patrze na wodę, jako se płynie. Płynię se płyn—myśle se—kie ci tak dobrze, a jo se legne, bo mnie zaś tak bedzie lepiej. I łógek. Jak leze, tak leze i pozierom se roz na las, roz na wodę. Las se sumi i sumi, wodecka se płynie i płynie, a słonecko juz tylo grzeje, co raty przeraty. Ciepło.

—Przecież miałeś mówić o grzechu.

—Zaroz będzie, ino poleku. Ciepło było okrutnie, tożto bierę jo i sejme portki.

—No i co

—I znowu pozierom to na łackę, to na las, to na wodę. Las se sumi ciuchko, wodecka płynie i płynie, a słonecko przygrywa do cudu. Nei wtedy co jo nie robie, e, kiedy sie wstydę...

—Tu się będziesz wstydził? Mów, co było...

—Nei, wtedy sjonek, za przeproszeniem, gacie...

—No, no, i co dalej?

—I wtedy wysła z zo lasu...

—Od tego trzeba było odrazu zacząć—przerwał mu żywo ksiądz—no ale mów, kto wyszedł?

—Wysła tako malučko...

—Nie opowiadaj mi jaka była, duża czy mała, bo to jednaki grzech.

—Z zo lasa wysła tako malučko, kopiasto...

—Jeszcze raz cię upominam—huknął spowiednik—mów co było, zgrzeszyłeś z nią, tak?

—Boże broń, jo nic, jo se ino lezoł, a zo lasa wysła tako malučko chmurka i słonecko się schowało za nie. Wstydziło sie za mnie. Pogniewało sie.

Antoni Zachemski.

DZIŚ I JUTRO

(Specjalnie do Tatrzańskiego Orła)

(Ciąg dalszy)

To właśnie zadanie: utrzymać bagactwo rodzimej kultury, wysunąć przed oczy społeczeństwa jej wysokie wartości i zasilić niemi kulturę ogólnopolską—stało się naczelnym obowiązkiem znaleźć swój wyraz w Zjazd

WSRÓD PODHALAN W AMERYCE

Nowy York: Dnia 6 stycznia przybyła z Polski okrętem "Ernie Pyle" panna Marysia Bzdyk, świetna tancerka góralska z Witowa. Anna Bzdyk która przybyła do Nowego Yorku na spotkanie córki, bawiła razem z Marysią kilka dni u pp. Gromadów w Passaic zanim pojechały do Chicago... Utica, N. Y.: Stow. Górali Zakopiańskich Koło No. 16 zrobiło wielki rozgłos po odegraniu przedstawienia "Imieniny Zośki", które się odbyło 13 kwietnia, 1947, bowiem nietylko przybyła wielka liczba rodaków, ale również kilku Amerykanów. Od tego czasu zespół ten występował pomiędzy Amerykanami kilka razy w lokalnym Y.W.C.A. i na programie w Mohawk College. Brawo Górale!.. Długo nieczynne Koło No. 13 im. S. Jarosza przygotowuje wielki bal góralski... Uniontown, Pa.: Nic nie słysząc o działalności Koła No. 14 im. Tatry. Próbowaliśmy nawiązać kontakt, ale bez skutku... Mt. Pleasant, Pa.: Pan Michał Ustupski organizuje nowe koło góralskie. Szczęście wam Boże... Dnia 30 maja upływa 11 lat kiedy Tomasz Jachimiak, góral i najstarszy

dziennikarz polski w Ameryce, zginął tragicznie w wypadku samochodowym blisko Dover, N. J. Cześć Jego pamięci!... Dnia 6go maja przypada pierwsza rocznica zgonu Marjana Siedlarczyka, zasłużonego członka. Cześć Jego pamięci!... Passaic, N. J.: Dnia 25go stycznia odbyło się przedstawienie góralskie pt. "Niespodziane Zrękowiny", urządzone przez Stow. Tatrzańskich Górali w Passaic, które było wielkim sukcesem. Pan Abraham Schwartz zebrał kolorowy film z przedstawienia i tańców. Film był wyświetlony na posiedzeniu 15 lutego. Po przedstawieniu nastąpiła wystawa obrazów utalentowanego malarza Edwina Kosarka z Palisade, N. J.... Koło w Passaicu stale rośnie. Ostatnio zapisali się do Koła: Marcela, Edwin, Kinga i Tadeusz Kosarek, pani Dżiga, pani B. Babicz i pani A. Schwartz.

Uwaga! Ten dział zamieści wszystkie wiadomości z działalności Podhalan w Ameryce. A więc proszę przysyłać artykuły do "Tatrzańskiego Orła".

URYWKI Z KAZAN KS. STOLARCZYKA

Duk ludzki to nie kij, coby go można na kolanie złamać. Dusa ludzka to nie pomywac cobyś go mógł sciorać grzychami, a pote zaś wypłókać. Wse ta na niej brud ostanie i widno go będzie. Sabota to wielgie dzieło Boze, ino skoda, ze nieskończone. Prawdę: "Wiara bez uczynków martwą jest" tłumaczy w ten sposób: cobyś ty cłek całe roki krzyczał, żeś bogaty i do bry, a biednemu byś i glajcena nie dał i cobyś dobrego nic nie zrobił nadto, żeś ta babie swojej wiadro wody z potoka przniósł, toś płony i kie kiejsi Ten wiekuisty Gazda niebieski na sędzie ostatnym dusicki, jako te zioraka siedlackom będzie wioł, to ty spadniesz jako plewa zaroz przed Nim i usłyszysz słowa potępienia—cobyś ty cłek mizerny cały świat zjeździł, a miał oci zamknięte, to ci to nic nie płaci, bo nic nie użrzesz—ni mos owów, co są z łaski boskiej nimos, to koło dusnego zbawienia nie zajezdzoj, bo go bez łaski boskiej nie dostaniesz. Sakramenta święte to som jest jako te lyki, te pigułki, te kropole od doktora.—Kie ci sie juz zdrowie chrześcijańskie zacnie psuć, trzeba go nimi łątać pilno. Sakramenta tyz wylatają przy pomocy łask boskich twój stosunek do Boga, zepsuty grzychami, i bedziesz jeszcze dziecko Chrystusowym. Cobyś ino godnie do nik przystępował.

Janiołkiem stróżem toby jo za zodne skarby niebieskie nie był, bo to biedok daje cłowiekowi do garści święcie, pilnuje go od złego syndyl, coby mu nie było złe, ale dobrze i coby du-

(Ciąg dalszy str. 3-iej)

(Ciąg dalszy str. 3-iej)

OH TATRAS!

by PETER GREENE
(Seton Hall College)

Oh Tatra Mountains, how you rise
Above each village far
You tower to the midnight skies
As if to touch a star.

Oh mountains, grand so packed with
(snow)
Great Tatras, you excel
The lovely Alps. Your summits throw
A more abiding spell,

My native range 'of veiled in mist
Oh Tatras, wild and steep
I love your peaks the winds have
(kissed)
Your loneliness so deep.

Dear Tatra Mountains, in each dream
I scan your tops and see
The golden rays of morning beam
Upon them tenderly.

Oh mighty mountains, how you hold
The Shan-gri-la I seek
God, would my heart were free and
(bold)
As is your every peak.

"A LITTLE FASTER"

by MARCELLA KOSAREK

Now that we've packed winter's
trunk and our spring cleaning is done,
the gay caballeros with renewed vigor
and twinkling eye emerge; their
thoughts turn, they turn and soon the
world is turning a little faster.

When spring blossoms here or as
it does in the Tatra mountains every-
one is of a firm conviction that he is
getting a "new lease on life". They
project this feeling in their clothing
and exude it in the good humor with
which they wear them. The encom-
passing natural beauty of the Tatras
which lifts, calms, and melts at the
same time is painstakingly woven,
stitched, embroidered and beaded in-
to their garments.

They follow certain basics in their
women's dress that are as ancient as
the laws of fashion and style whether
they are conscious of it or not. Since
fashion and life are two inseparables
we can see why in a life which is
determined by the awesome Tatras is
bound to be real yet humble; full of
that uncertain feeling, the joy of liv-
ing.

Their women are real and their
clothes are meant to accent certain
feminine attributes: the rounded bos-
om and the indented waist made
smaller as it is cinched in a little more
by the sash and the full rounded hips
accented by the gathered waistline.
To make the foot seem more delicate
and feminine they pointed the toe of
the "kypce" and to show off a well-
turned ankle they laced it.

These wise women as all wise wo-
men dressed for their men. And so
life turns a little faster.

DZIŚ I JUTRO

Tak oto rodził się ruch podhalań-
ski, w takim duchu powstawał podha-
lański regionalizm. Nic tedy dziwne-
go, że kiedy wybuchła wojna, około
dwa tysiące górali wstąpiło do Legjo-
nów.
(Ciąg dalszy nastąpi)

Włodzimierz Wnuk.

ARTISTS' PARADISE

by EDWIN KOSAREK

Since I am not poet enough, how
can I begin to describe the poetry of
what I experienced when I first saw
the Polish mountaineers perform in
Passaic? It was an overwhelming ex-
perience. I can only begin in so ma-
ny uncertain terms to describe the
inate color, vivacious life, and emo-
tional beauty characteristic of those
mountain folk. My impressions were
many which amounted to a memory I
will treasure always.

They are a storehouse of an un-
spoiled artistic world, these Górali,
in their costumes woven of the rainbow
and surrounded by beautiful folklore
and breathtaking dances of a unique
nature. All these things could be
more than enough for a lifelong in-
spiration to an artist. There is mate-
rial enough for literally hundreds of
paintings to be infused with the mov-
ing spirit of the Tatras.

There has been relatively nothing
of outstanding importance in the fine
arts world of this beauty. Therefore,
it leaves open a tremendous untrodden
field for today's artist, who, if only
he knew of it, would put to good use
the many visual possibilities.

A REPORT ON OUR
WORLD ART
PROJECT

by MRS. OLGA KENSELAAR

(Garfield High School art instructor)
Adoption of the Industrial Woodcarv-
ing School students at Zakopane.

As a direct outcome of Elma Pratt's
program "Discovering other cultures
through their arts" presented at the
1946 Eastern Arts convention at the
Hotel Pennsylvania in N. Y. C., our
Art Club found in Zakopane, Poland
a way in which we could discover and
preserve the art of Poland by adopt-
ing her young artists. The most ex-
citing occurrence during the program
was the appearance of a mountaineer
dance group from Passaic under Jan
Gromada's direction (direct descend-
ants of the Górali of the Tatra
Mountains of Poland) who were wear-
ing magnificently embroidered cos-
tumes and dancing for us. At the
next mornings Visual Aids program
Julian Bryan showed us his one world
film and by sheer coincidence we saw
the Górali in their native village of
Zakopane. We saw boys and girls
at work in the National Woodcarv-
ing School there. This film was fol-
lowed by one entitled "Seige", an
accurate war record of Warsaw's
wanton destruction and shocking
revelation of present conditions fac-
ing all these people.

Being of Slavic extraction and hav-
ing had a rich background of Amer-
ican making activities in my youth
I appreciated this program immen-
sely and felt that I could do much thru
my lively Art Club to realize one of
the United Nation's ideal—One
world, thru art. I could also see that
the fine native or popular art of
these richly gifted people was cer-
tainly worthy of preservation. The
same holds true of art of all coun-
tries but until Miss Pratt's message
reached us, no word had come thru
of the desperate straits of all artists.

ROAMING

by TED GROMADA

You have no doubt noticed that
this paper formerly called "Tatrarian"
is now know as "The Tatra Eagle".

The only reason for this change is to
simplify matters for those readers who
questioned the meaning of Tatrarian
... This periodical is continually
making progress. It is now printed by
a well known publishing house in
Newark. The first two issues were
done by offset ... Although quite
some time ago, it is worth recalling
that the play "Surprise Engagement"
held at the Polish Home on Jan. 25
was a huge success. Among the audi-
ence were Mr. Rodney La Farge and
his wife, editors of a square and folk
dance magazine "Rosin the Bow",
Mr. Oscar Appel, members of the Cos-
mopolitan Folk Dance Group of Mont-
clair, Mrs. A. Dreszer and others. Mr.
A. Schwartz took colored movies of
the play and dances which he later
showed at one of the regular meet-
ings ... Everyone was fascinated by
the striking exhibition of Edwin Ko-
sarek's paintings. The vigorous paint-
ing of mountaineers in action was
especially impressive ... Our orga-
nization is steadily growing. Recently
Edwin, Marcella, Ted, and Kunegun-
da Kosarek, Mr. A. Schwartz, Mrs.
B. Babicz, and Mrs. Dziga joined our
ranks. Welcome! ... On March 4
our dance group performed at an
"Open House" party sponsored by the
Cosmopolitan Club of Montclair. The
evening was a most enjoyable one ...
On March 19 and 20 this same dance
group made its initial appearance be-
fore capacity audiences at Mount Car-
mel Auditorium, Boonton in "The Un-
ited Nation Varieties" sponsored by
American Legion post in Boonton.

Marcella Kosarek made her debut
with our group that evening. She is
an excellent dancer. Others partici-
pating were Jane Gromada, Henry
Kedroń, Aniela Gromada, John Gro-
mada, and yours truly ... It seems
that wherever the group makes its
appearance there is always a loyal
crowd following it. Mr. Oscar Appel,
Mr. S. Styś, Mr. Joseph Padykula,
Miss Joan Majewski, and Mr. Chester
Kosarek were at a number of our ex-
hibitions ... Our sister group in Uti-
ca, N. Y. appeared a few times at the
local Y.W.C.A. and at the Mohawk
College. Keep up the good work! ...
We are informed that a new Polish
Tatra Mountaineer group is being
formed in Mt. Pleasant, Pa. They are
planning an affair for late spring. Our
best wishes go to them ... Rev. John
F. Wetula observed his 60th birthday
on March 24. Father Wetula, who
is chaplain of our organization, was
born in Stare Bystre in the Tatra Re-
gion, Poland. The dance troupe ap-
peared at a special program in honor
of Rev. J. Wetula arranged by Father
Kulaga and the Felician Sisters ...
On April 18 Jane and Aniela Groma-
da participated in a Polish play spon-
sored by the St. Joseph's P.T.A. ...
The Passaic Y.W.C.A. is celebrating
the 50th Anniversary of its founding.
Our group has been invited to exhibit
a few authentic mountaineer dances
on May 4 at the Prospect St. Build-
ing ... On April 7 a ski meet was
held in Zakopane, the ski center of
Poland. Many nations participated.
Andrzej Maruszar, a Polish Mountaineer,
took first place in the jumping
event ... Mrs. Olga Kenselaar in-
vited the group to pose for the "Gar-
field Art League".

ZAKOPANE CALLING!

The Garfield High School art club,
under Mrs. Olga Kenselaar's able
guidance, is doing splendid work in
aiding the "Wood Carving School" of
Zakopane, Poland. The eager students
recently sent wood carving tools, cloth-
ing, and food to this school situated
in the heart of the Tatra region.

Prof. J. Rożyski, director of plastic
arts, reports that the school was com-
pletely destroyed, its museum wrecked,
library plundered, and all machinery
removed to Germany. He suggests
are needed badly.

Recently word came from Zako-
pane that calls for immediate atten-
tion. Four of the most talented and
at the same time the poorest students
are graduating from the Zakopane
school this spring. Because of their
unusual ability they will continue their
studies in Cracow. However, to do
this they must rely entirely on the

And so, after six months of preli-
minary preparation in the art club,
the film "Mary Goes To Poland" was
presented. Under the leadership of
its dynamic president of Ukrainian
extraction, Sonya Dolishny, they de-
cided to put on a food and clothing
drive to help this Zakopane school.
With the approval of our Board of
Education we publicized our work and
received cooperation of the local Wo-
men's Club and two organizations in
neighboring communities.

(To be continued)

assistance of generous people in Am-
erica. They are lacking clothing espe-
cially suits, underwear, and bedding.
For one year they will depend on us
for food before their scholarship will
go into effect. We appeal to all Pol-
ish organizations to make a deter-
mined effort to aid these boys. We
must encourage Polish (especially gó-
ral) art to prosper. Can we turn our
backs on them? We can't and I
don't think we will!

The boys who are graduating this
spring and are in desperate need
are: Jan Styrzula, student of archi-
tecture specializing in interior decora-
tion; Józef Kandefer, student of
carving sculpture, Władysław Borze-
cki, student of decorative carving;
Leon Drożdż, student of figural scul-
pture and theory of art.

For further information write to
the editor of "The Tatra Eagle" im-
mediately.
T. G.

URYWKI Z KAZAŃ
KS. STOLARCZYKA

sne zbawienie miał końcem.—A on ci
sie—ten człowiek—nie odwodzi, ale
ci jeste jeźor paskudny pokoze. Straś-
nie to biedno jest ta robota tego ja-
niofka-stróża. Wto go jednako mo,
kocho i słucho, szczęśliwy to człowiek
na wieki.

KSIĄDZ JAN WETULA OBCHODZIŁ URODZINY

Ks. Jan F. Wetula, proboszcz parafii Św. Stanisława w Garfield, urodził się 24go marca, 1888, we wsi podtatrzańskiej Stare Bystre. Po ukoń-



czeniu szkoły powszechnej w swej rodzinnej wiosce, ruszył do Krakowa na dalsze nauki do gimnazjum Św. Anny. Jegomość często opowiadając, jak to wej roz przysył ze skór na wakacje.

Poseł on przedziutko do hol na sałas, zedy widzieć swe ulubione owce. W drodze myślał se cy go tyz te owiecki poznają cy nie? Już ik przecie downo nie widzioł. Tak se swej myślał. Gdy sie zbliżył do sałasu syćkie owiecki zaczeny beceć i gonić za nim. Widzicie jaki to wej rozumek mają owiecki.

Ks. prob. J. Wetula przybył do Ameryki w r. 1908. Dalsze studia ukończył w Orchard Lake, Mich. i w Seton Hall Seminary w South Orange, N. J. Świecenia kapłańskie otrzymał w r. 1913. Jako zapalony wielbiciel Tatr i Podhala zjednał sobie szacunek i poważanie nietylko wśród górali ale całej Polonii. Piastuje od szeregu lat urząd kapelana Stow. Tatrzańskich Górali w Passaic.

W dniu 11go kwietnia parafia Św. Stanisława, a z nią reszta Polonii, obchodzili uroczystości 60-lecie urodzin swego proboszcza. Z tej okazji, pod kierownictwem Ks. Kułagi i Sióstr, zaprezentowano na cześć Ks. Wetuli piękny program sceniczny. W imieniu Górali, Stasia Babicz złożyła życzenia i wygłosiła wierszyk, jak również grupa górali wykonała kilka typowych tańców góralskich i zbójnickich.

T. G.

P O L S K A

(Specjalnie do Tatrzańskiego Orła)
Nikt nie wydrze z serca mego
Trosk o kraj Ojczysty,
Nie skuje Orła Białego
Niewola wieczysta.
Przed świtem słońca
Usłyszym Orędzie,
Które Obrońca
Od lat głosi wszędzie:

W kim duch polski ogniem płonie
Przed ołtarzem Matki
Ten w ofierze Jej koronie
Złoży swoje dziatki.
Miecz ściśnie w dłoni,
Nim rozpląta wroga
To się wyłoni
Ku "Wolności" droga.

Uczynimy mur warowny
Z wiedzy, pracy, zgodą,
Odrodzimy stan duchowy,
Polska będzie młoda.
Przetrwa do końca
Po przez wszystkie wieki,
Bo jej Obrońca
Nie zmuza powieki.

PIOTR KRZYKALSKI.

Nowy Sącz, czerwiec, 1944

Z POD GIEWONTU

Zakopane: Pan Stanisław Gąsienica Sieczka, słynny kierownik zespołu zakopiańskiego i znakomity interpretator tańców góralskich w Polsce, tak pisze o naszej gazecie: "Gazetka 'Tatrzanin' (teraz Tatrzański Orzeł) jest dobra, bo nie krzycząca, skromna lecz można w niej dużo zamieścić, jeśli się zechce, może ona szeptać swą gwarą podhalańską do duszy górala o jego obyczajach, stroju, pieśni, muzyce i tańcu i może być sercem wiecznie tętniące tęsknotą do stron rodzinnych i opiewać piękno turni tatrzańskich i hal" . . . P. Gąsienica Sieczka nadesłał nam swoją sztukę p. t. "Sen Baczny" . . . Odwołuję: Ognisko Związku Podhalań w Odrowążu postanowiło wystawić z pomocą całej parafii pomnik poległym z tamtejszej parafii podczas okupacji niemieckiej i Powstania Warszawskiego. Rodacy z Odrowąża i okolicznych wiosek (Dział, Załuczne itd.) proszeni są o pomoc finansową na ten cel. Składki można wysyłać na ręce ks. kanonika Lassaka w Czarnym Dunajcu. . . Pan Franciszek Gromada, właściciel góralskiej gospody w Chabówce, i p. Gąsienica Sieczka nadesłali nam piękne rzeźby i wyroby góralskie z drzewa i metalu. Zakopane: Dnia 7go marca odbyły się w Zakopanem zawody narciarskie. Narciarze z różnych krajów brali udział. Jednakowoż w skokach zabrali pierwsze miejsce Polak, chluba górali, Andrzej Marusarz, który skoczył 75 mtr. Winszujemy Panu Marusarzowi . . . "Tatrzanin", teraz zwany "Tatrzański Orzeł", jest czytany z wielkim zainteresowaniem na całym Podhalu . . . Pan Wł. Czyszczon z Rabki przesyła do naszej redakcji "bajki" góralskie, które od czasu do czasu będą zamieszczane . . . Pan Feliks Gwiżdż również przesyła nam swoje "literackie dzieła" . . . "Okazja Podoliniecka" p. Gwiżdża, która była przetłumaczona na język angielski przez Tadeusza Gromadę, ukazuje się w tym numerze.

J. G.

The Polish Robin Hood again spoke, "Your majesty, we will await your decision".

Mass was offered and the "Te Deum" was sung but Sobieski could not come to a decision. He visualized the victories and glory he would achieve by war and on the other hand the destruction and bloodshed that war brings. Immediately after the services Sobieski conferred with his chief advisors. Coming out of church the great warrior shouted to his troops, "We will march to Warsaw!" He then turned to Janosik and his followers. How could he explain his decision to these fearless and loyal subjects. He could not. Words failed him. All he could mutter was, "God bless you!"

Had Sobieski not heeded the advice of his council, Good Heavens! with men like Janosik he would have conquered all of Europe.

Feliks Gwiżdż.

KING SOBIESKI IN THE TATRAS

(Translated from Polish by THADDEUS GROMADA)

In 1683 Western Christendom was in peril. It seemed that Christianity would be engulfed by the Grand Turkish Army of Kara Mustapha. The Austrian Emperor, the Hungarian King, and the German Princes were helpless. They could not halt the advances of the Moslem horde. Frantically the messengers of Emperor Leopold and the Holy Father beseeched the aid of King Jan Sobieski of Poland. Gathering his troops Sobieski marched through Silesia to Vienna. Here the Poles encountered the enemy and after a bitter struggle crumpled the infidel Turks. "The Savior of Christianity" speedily reorganized his forces and proceeded to return to Poland—this time through Kosice, Levoca in the Tatra Region.

One midsummer evening Sobieski at the head of his "winged hussars" approached Podoliniec, a town inhabited by hardy mountaineers. In some manner or another the mountain town with its monastery and famous lyceum attracted the king's attention. Consequently he commanded his troops to encamp here for the night. The news of the arrival of Sobieski and his soldiers spread rapidly to Spiz, Luptów, Nowy Targ, and Sącz. By midnight a magnificent scene was unveiled. Forty-four musicians, hundreds of lovely girls wearing white lace blouses, beautifully embroidered bodices, full colorful skirts, and hundreds of tall "brigand" mountaineers clad in tight-fitting trousers, moccasins, high hats with eagle feathers, all assembled to pay their respects to the gallant monarch.

When this throng neared the town, fear overcame the people. The towns-

people hid in their cottages; shopkeepers closed their stores. The mob moved on till they reached the abbey where the king and his "hetmans" lodged. Immediately the musicians struck up a tune on their fiddles and viols while the alluring damsels sang and the vigorous "cavaliers de honneur" danced resounding their inexhaustible energy and vitality. Upon hearing the disturbance Sobieski dashed to his most trusted advisor and asked, "What is all this? Who are these people?"

"They're the 'zbójniki', my lord", he replied in excitement.

"Zbójniki? It can't be! What would they want here?" At that moment the "band" let out a tremendous roar shouting, "Hail! to the Polish King". Jan III could not wait any longer. He came out and was almost petrified by the enthusiastic outburst which welcomed his appearance. Hundreds of robust mountaineers jumping wildly threw their hats into the air and yelled, "Hail!" The enticing girls also added their shrieking voices in greeting the king. After a few minutes Sobieski recovered from the ardent reception. He then raised his hand signalling that he wished to speak. At once the crowd became silent. Jan adjusting his long mustache addressed the mob, "Who are you?"

"Your subjects, Your majesty," they clamored.

"Good heavens! If all my troops were men like you, I would have marched from Vienna to Carogród".

"Yes, let's march to Carogród", barked an impetuous, long-haired "brigand" leader, simultaneously throwing his enormous ornamented leather

belt, pistol, knife, and 'ciupaga' at the king's feet. "Give us the word, your majesty. We're all yours. You showed us at Vienna that you are a real man. Lead us! We will follow!"

"Yes, lead us, oh King!" roared the multitude.

The corpulent, full faced hero of the Turkish war was deeply touched by these stirring words. He clasped the "harnas" and slowly queried: "And would you really go?"

"How many men do you want, my tomorrow morning".

Tears glistened the monarch's eyes for seldom has he heard such courageous words. Seized by a sudden burst of joy the king commanded that a banquet be prepared. Soon the Polish monarch, his "Hetmans", and brigands feasted lavishly on venison and wine. Truly a carefree and jocosely atmosphere prevailed until late at night.

Early next morning Sobieski and his troops escorted by singing brigands left for Frydman to hear Mass. In front of the noted church the king's party was confronted by a hundred "harnasie" mounted on mighty stallions and thousands of brigands. Then Janosik, the supreme chief of all the outlaws in the Tatra region, dismounted. This untamed, eagle-like character, renowned for his prowess, walked over to King Jan Sobieski of Poland, re-echoing the sentiments uttered earlier by one of his lieutenants, spoke in a deep low voice, "Your majesty, we are at your command". The king looked at Janosik and then at his Hetmans. What was he to do? Just then the church bells rang out announcing that Mass would begin.